

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: 2 przesyłk
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr
W tekście . . . 20 „
Nadesłane . . . 10 „
Ogłoszenia . . . 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inserato wyprowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wielkie Święto parafji rzeszowskiej — Niema złego, coby na dobre nie wyszło — Bohaterowi dwu krajów — Jeszcze o wizytacji ministerjalnej — Kazamaty Szpilbergu — Umarli mówią — Tajne arsenały — Pożegnanie P. prezesa Kijasa — Rzeczy ciekawe — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

WIELKIE ŚWIĘTO PARAFJALNE.

Na Anioł Pański biją dzwony,
Niech będzie Chrystus pochwalony.

Są chwile w życiu narodów, których one nigdy nie zapominają, są wypadki w życiu jednostek, które na zawsze pozostają w ich świadomości. Są chwile w życiu organizacji, które kronika zapisuje złotem gł. skami, a lud długo, długo je w pamięci przechowuje.

Parafia rzeszowska będzie przechodzić w tę niedzielę w swoich dziejach jedną z takich podniosłych chwil. Co będzie osnową i treścią pamięci parafjan w dniu 13 października?

Uroczystość poświęcenia dzwonów.

Powiadają, że najpopularniejszą w parafji składką, jest składka na dzwony, dlaczego?

Dzwon, to najwierniejszy towarzysz człowieka. Gdy się człowiek cieszy, to dzwon swemi tonami radości mu dodaje, w smutku zaś potrafi się tak dostroić do chwili człowieka, jakby dopowiadał to, czego zbolełe serce ludzkie wypowiedzieć nie zdoła. Takich towarzyszy trzech przybędzie na długie lata parafji rzeszowskiej i zapiszą się oni w parafji chrztem swoim.

I odtąd urzędowo brać one dzwony będą udział w życiu parafji i miasta Rzeszowa. Iminą pokolenia, zwady, walki, może partje, a dzwony z wieży farnej wydzwaniać będą chwałę Bogu, a z ludźmi dzielić szczęście i smutek. Na Anioł Pański, biją dzwony, niech będzie Chrystus pochwalony.

Dzwony otrzymują imiona Stanisława, Wojciecha, Romana, Mikołaja, Anatola, Michała.

Całe dzieje Polski w chrzcie dzwonów się ukazują. I początek wiary w Polskę, a z nią początki państwowości Polski (Sw. Wojciech), męczeństwo Polski, wylanie krwi polskiej około kultury chrześcijańskiej (Sw. Stanisław) i zasługi magistratu, zarządu miasta, gminy około rzeszowskiego kościoła (Roman i Mikołaj), a wreszcie hierarchja Kościoła uosobiona w proboszczu (Michał) i biskupie (Anatol), tym ostatnim jako następcy apostołów. I właśnie on, następca apostołów, zjedzie sam osobiście do Rzeszowa, do tego Rzeszowa, w którym sobie duszę w młodości formował, aby onemu kościołowi parafjalnemu, w którym często, jak tradycja niesie, do mszy świętej służywał, dziś jako dostojnik i następca apostołów przynieść nowe dary i serca ludu w walce o Królestwo Boże pokrzepić i umocnić.

Biskup, to część powszechnego Kościoła Katolickiego.

Dobry biskup nie może być oderwany od papieża, od Ojca św. Dobrze pojęta tę myśl Liga Katolicka, urządzając na ten dzień wspólną akademię na cześć Ojca św. Piusa XI.

Aby zaznaczyć związek, jaki łączy parafię, diecezję, proboszcza i biskupa z Ojcem świętym, a szczególnie aby podkreślić znaczenie obecnego Ojca św. dla Polski.

Była stara przepowiednia, że wtedy Polska powstanie, gdy Turek napoi konia w Styrze.

I druga taka, że gdy Polska zmartwychwstanie, wyda z siebie papieża.

Nie byto danem Polsce zobaczyć po swem odrodzeniu na stolicy Piotrowej, papieża, Polaka z krwi i kości, ale za to wydała papieża przyjaciela Polski. Bo obecny Ojciec św. Pius XI, pierwszy nuncjusz Polski Odrodzonej, w Warszawie na biskupa przez polskich biskupów konsekrowany, lubi zwać się biskupem polskim. Na polskiej ziemi i z polskich wartości brał to, co najsłabsze, najpiękniejsze i w Polsce jakiś czas kształcił się na ojca chrześcijaństwa. Tego to p. p. zaślubił dla Kościoła Bożego podkreślił akademija.

Autorem tej wielkiej dla parafji chwili poświęcenia dzwonów jest jej przedstawiciel długoletni już duszpasterz, X. Michał Tokarski, dbały o pomnożenie chwały Panu Jezusowi i o zbawienie dusz swych owieczek, sobie powierzonych, to też jemu gratulujemy sukcesu i życzymy z tej okazji nowych wyników ku chwale Bożej i dobru publicznemu.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło.

Z powodu ukazania się artykułu w Ziemi Rzeszowskiej pod tytułem „O co walczyliśmy” podniósł się, wprawdzie po niewczasie, ale przecież wielki krzyk. Gdybyśmy mieli między sobą Moliera miałby znakomity materiał do pisania długiej komedji pod tytułem: Wiele hałasu o nic. Bo i jakżeż? Pojawia się artykuł w piśmie przeciwnego obozu i artykuł ten jest obraźliwy, lub wypowiada idee, które trzeba zwalczać. Co należy wówczas czynić? Każdy rozumie, że za obrazę żąda się zadośćuczynienia, a z błędnymi ideami przeciwnika polemizuje się.

Czy tak postąpiła sanacja? Nie. Nawet sama nie wystąpiła, ale uczyniła to dopiero podtrzymująca ją pokrewna organizacja.

Sanacja wystąpiła w swoim oficjalnym organie „Gazecie Rzeszowskiej” uderzając w artykuł wstępnym pod napisem „Umarli mówią”, w sposób znany Monitorowi przedwojennemu, i innym podobnym wzorom dzisiejszych uzdrowiaczy. Uderzyła w endecję Powiedziała krótko i węzłowato, że obóz narodowy, to już umarli, a stanowią tak nieliczną grupkę, że można ją czapką nakryć.

I pytali zdumieni ludzie, pocóż więc było robić tyle hałasu, skoro narodowcy już umarli, poco wychodzić przeciwko nim aż na ulicę, gdy są tak nieliczni, że można ich czapką nakryć.

Po co to wszystko?

Chyba że jest inaczej I jest inaczej. Sędziaci nie należą do naszych sprzymierzeńców, a co powiedział poseł Liberman niedawno w głosnej mowie w Krakowie o endecji? Powiedział on, że endecja jeszcze nigdy nie była tak silna, jak jest obecnie. To wiecie i wy i tego się boicie, ale przyznanie do słabości nie może wam jeszcze przejść przez gardło. Przyjdzie czas, może nie za długo, że spokojnie będziecie się przyznawać i będziecie takimi tylko, na co was stać. My was czapką nie będziemy nakrywać, ani pisać, stylem,

PIĘKNE z POŻYTECZNEM

CAŁĄ W SOBIE



którego przyzwolity człowiek (zobacz próbki, w artykule „Umarli mówią”) wstydić się powinien. My nie będziemy grozić terorem, ani kazamatami, gdyż w was też widzimy obywateli i będziemy was zawsze traktowali tak, jak nakazuje nam kultura zachodnia. Nasi przywódcy, gdy mają na ustach wzory Anglii i Francji, to nie poto, by nimi olśniewać w przygodnych mówkach słuchaczy, ale na to, aby wedle nich postępować. Mówić jak zachodnio-europejski dżentelman, a postępować po wschodniemu, nie umiemy.

I wyszli „żywi” przeciwko „umarłym” i co się okazało. Okazało się, że tych „żywych” coś wiele za mało. Takie emocjonujące afisze, rozlepione po mieście, rozestane po całym powiecie, strzelec zmobilizowany, pora wiecu znakomita, 11 przed południem, ludzie z obu kościołów muszą przejść tamtędy, gdy wyjdą ze sumy, a wynik... mizerny. Kilkunastu strzelców i niespełna setka innych przyjaciół w ordynku, wiecowym. Panowie aranżerowie! Jeśliby to endecy których czapką chcecie nakrywać, urządzili tak, wiec, pod gołym niebem to byłyby nie setki i to bez zabezpieczeń, którymi sobie dzisiaj pomagacie. A wy pokazaliście co?

Szkoda było hałasu.

Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło.

Ztem było, że zamiast polemizować rozlepiono niepraktykowane w swej treści afisze.

Ztem było pisać artykuły „Umarli mówią” w stylu nieznanym nawet babce dzisiejszej Gazety rzeszowskiej, Trybunie rzeszowskiej.

Ztem było urządzać wiece pod gołym niebem, gdyż ta forma wystąpienia jest używaną w wyjątkowych okolicznościach.

Ztem było zniszczenie majątku u drugich, jak bicie szyb w Drukarni Udziałowej i osób prywatnych.

Dobrem, że zobaczyliśmy, jak wpływy sanacji upadły, skoro mimo wezwań i zaklęć tak mało stanęło w ordynku partyjnym.

Dobrem, że zwrócono społeczeństwu uwagę na obóz narodowy, na to, że z tym obozem, z jego szybkim wzrostem trzeba się poważnie liczyć. On prawdopodobnie obejmie spadek po sanacji. A najlepszym było zrobienie reklamy Ziemi rzeszowskiej. Za to dziękujemy.

Zaprawdę nie ma złego co by na dobre nie wyszło.

Bohaterowi dwóch krajów.

W dniu 11 października r. 1779 ginie z odniesionych ran na dalekiej Amerykańskiej ziemi rycerz-bohater, świetlana postać historyczna Polski, symbol, jednoczący w sobie służbę dla ideału wolności, Kazimierz Pułaski.

Dziś w 150 rocznicę jego śmierci nie tylko Polska rozwija długą, złocistą wstęgę jego czynów, wdraża w pamięć pokolenia obecnego jego cnoty i zasługi, ale i na drugiej półkuli równocześnie z nami naród amerykański niesie hołd synowi również swemu ukochanemu, bo o wolność jego w najcięższych chwilach walczył i tam dał świadectwo szczytnego, dziejowego posłannictwa Polaków, — śmierci za nią.

Pamiętne są słowa członka komitetu budowy pomnika Pułaskiemu, jaki miano stawiać w Ameryce w r. 1779: „Oto zakładamy podwaliny pod pomnik dla dzielnego i rycerskiego Pułaskiego, który był wielbicielem i miłośnikiem wolności. Przybył tu walczyć, dorwał się do pola chwały i na niem legł, składając życie w ofierze świętej sprawy wolności. Polska szczeni się, że była kolebką rycerza, Ameryka zaś ma zaszczyt uczczenia go. W Polsce zabłysnął w szeregu najprzedniejszych mężów, którymi się naród chlubi, w Stanach Zjednoczonych wykazał najgłówniejsze cnoty, jako patriota i żołnierz, całą duszą oddany sprawie przybranej ojczyzny”.

Wzniosłe słowa, charakteryzujące bohatera, mówiące o tak wielkiem uznaniu i na drugiej półkuli.

Jako młodzieniec dwudziestoletni, rwący się do górnych lotów staje K. Pułaski z ojcem i braćmi w obozie Konfederatów w r. 1768 w Barze na Podolu poto, aby zrzucić przemoc moskiewską, jaka wśród gwałtów szalała pod Repninem rządzącym się po azjatycku, jakby we własnym kraju.

I odłód zaczyna się nieprzerwany szereg bitew, w których bierze K. Pułaski udział — walczy tak, że czytając obszerne, ówczesne karty historii korzystać się należy przed ogromem męstwa, hartu i przejść tego bohatera narodowego.

Nowy i Stary Konstantynów, Winnica, Berdyczów, Chmielnik, Łytemierz, to etapy walk i potyczek. Pada Berdyczów, a potem Bar bronione przez słynnego Karmelitę O. Marka, a główna siła konfederatów udają się na terytorium tureckie. Pociągnął za nimi i Pułaski, który potem, choć prywatnie szlachecka ojca jego, wodza konfederacji, Józefa, pozbawia tego stanowiska — mimo krzywdy ojca, nie rzuca służby publicznej. Przebiega Polskę od Podkarpacia aż do Litwy, porusza te województwa, a potem, po zjednoczeniu się wszystkich konfederacji w jedną generalną, bije się w Jasielskiem, Gorlickiem, usiłując przedostać się do Krakowa, znacząc swe imię niegasnącą sławą, gdy w Częstochowie przez siebie i z pomocą oficerów francuskich obwarowanej, broni się tak, że moskale ustąpić musieli.

Zapał jego i powodzenie orężne wobec niepolitycznego kroku Generalności, która zdezonizowała króla, doznaje porażki, sam daje się wciągnąć w spisek porwania króla i tem grzebie sprawę konfederacji.

Następuje usunięcie się państw ościennych — Austria przystępuje do znowy z Rosją i Prusami o rozbiór Polski. Pułaski po nieudanych, a pełnych ofiarne męstwa potyczkach musi rozpocząć żywot tułacza.

Przeszedł Niemcy, był w Turcji i Francji, skąd w lipcu r. 1777 wyjeżdża do Ameryki, aby brać udział w jej walkach z Angią o niepodległość.

Nie był tam sam — rok przedtem przyjechał Kościuszko, ówczesny kapitan korpusu kadetów a wraz z nim z Francji margrabia Lafayette.

Najpierw jako partyzant, potem jako komendant legionu własnego w szeregu znowu potyczek, walk, składa Pułaski takie dowody swego bohaterstwa i zdolności, jako wodza, że sam Waszyngton nie ma zadość słów uznania, a gdy wskutek ran odniesionych umiera na okręcie na rzece Savannah w dniu 11 paźdz. 1779, kongres na wieść o tem, uchwała wzniesić mu pomnik, którego budowa została potem wstrzymana.

W stuletnią rocznicę wybija Ameryka medal, przedstawiający na jednej stronie Kościuszkę i Pułaskiego, a drugiej Waszyngtona. Pomnik Pułaskiego postawiono dopiero w r. 1910 w samym Waszyngtonie, a wiele ulic, miejscowości i placów nazwano jego imieniem.

Obecnie przyniosą nam dzienniki wiadomości, jak Ameryka, pamiętająca o zasługach Pułaskiego, uczciła i teraz 150 rocznicę jego śmierci.

Poza nią nie pozostanie Polska w tyle.

Dumna, że ma tylu bohaterów, godnych czci i świętych wspomnień, znajdzie i teraz tem

STARANIEM LIGI KATOLICKIEJ

Uroczysta Akademia

ku czci Ojca św. Piusa XI

odbędzie się w niedzielę dnia 13 października br. w sali „SOKOŁA“

z okazji jubileuszu kapłańskiego.

PROGRAM:

1. Uwertura — odegra orkiestra 17 p. p. pod batutą p. kpt. Słomowicza
2. Zagajenie — p. Dr. Witold Czarnek
3. a) Ks. Wiśniewski: Hymn Papieski
b) Nowowiejski: Hymn Katolicki
4. Odczyt o Piusie XI: p. Jan Rąb
5. a) Ks. Chlondowski: Na opoce
b) Ks. Dr. Żukowski: Piotrowa łódź
6. Deklamacja — p. Kudrzański: „Polonia semper fidelis“ wygłosi uczenica kl. VII szkoły św. Jadwigi
7. Fantazja z opery Halka — odegra orkiestra 17 p. p. pod batutą p. kapitana Słomowicza
8. Żywy obraz.

Chór mieszany z młodzieży obu Seminarjów pod batutą p. Łaszewskiego.

Chór mieszany z młodzieży obu Seminarjów pod batutą p. Łaszewskiego.

więcej dobrej woli i zapału, tem więcej przejęcia się, aby na mogiłach wielkich świetlanych postaci, bojowników wolności kłaść całą swą duszę, w miliony rodaków rzucać przeświadczenie, że ciężka teraźniejszość, hart i moc ducha, karna walka o byt i odrodzenie, nie może zacieśniać szerokiego oddechu czci, jaka się blaskiem przeszłości należy.

R. K.

Jeszcze o wizytacji min. Składkowskiego.

Ktoś zdaje się z ramienia Zarządu gminy wypisywał w Gazecie Rz. peany, jakto minister Składkowski podczas wizytacji znalazł gospodarkę gminną mało w kwitnym, ale brylantowym stanie. Nieomal nie napisano „przez przyrodzoną skromność“, że Zarząd naszego miasta powinno się stawiać na wzór dla innych, a może nawet burmistrza naszego zamianować inspektorem samorządowym, by pouczał innych, jak miastami gospodarzyć należy, by wszystkie upodobniły się Rzeszowowi?!

Z wizytacją min. Składkowskiego było tak. Pan Min. przyjechał autem po południu koło godz. 11/2 i udał się do ratusza. Tutaj zastał tylko dyr. p. Polańskiego i na szczęście dyr. p. Korskiego. P. Min. po krótkich zapytaniach zarządał przedłożenia budżetu i zobaczenia kogoś z Zarządu. Na szczęście był p. dyr. Korski przy pracy, przyniósł budżet i dawał wyjaśnienia P. Ministrowi. Tymczasem rozestano fiakry za którymś z członków Magistratu. Pierwszy przyjechał dyr. Szaynowski, a za nim Dr. Hochfeld.

Badanie budżetu i całokształtu gospodarki miejskiej nie trwało nawet godziny, poczem P. Min. zwiędził elektrownię: koło godziny 3-ciej był na obiedzie w restauracji p. Androlettiego, poczem odjechał. P. Ministrowi, człowiekowi bardzo bystremu i biegłemu w gospodarce samorządowej wystarczyła niewątpliwie jedna godzinka, by nabrać obrazu z dochodów i wydatków budżetowych oraz z prowadzonych budżetowo przedsiębiorstw gminy. Twierdzimy jednak, że nie mógł poznać wewnętrznej gospodarki całego miasta, a tem samem nie mógł wydawać osądu, którym się tak ktoś z Zarządu chwali, o sprężystości i dodatności tej gospodarki. — Z przeglądu budżetu nie mógł się P. Min. dowiedzieć dlaczego zaniedbano sprawę wodociągów i kanalizacji, w jak mizernym stanie są nasze ulice poza śródmieściem, dlaczego po 20 latach przystąpiono do budowy szkoły, w jak kwitnym stanie?!

Wizyta min. Składkowskiego nie była jednakże tak powierzchowna, jak się wydaje. Z przegłędni budżetu nie mógł się P. Min. dowiedzieć dlaczego zaniedbano sprawę wodociągów i kanalizacji, w jak mizernym stanie są nasze ulice poza śródmieściem, dlaczego po 20 latach przystąpiono do budowy szkoły, w jak kwitnym stanie?!

Nie dziwimy się chwalecy powołującego się na wizytację P. Ministra, bo dobrze jest znaleźć bodaj bicz z piasku na krytyków wadliwej jeśli nie ujemnej gospodarki miejskiej. Tym biczem trzepnięto dla własnej chwały, błysnęto zwolennikom z pod znaku sanacji, lecz bicz jako z piasku rozsypał się i szare codzienne życie wskazuje to, czego P. Min. widzieć nie mógł, z braku czasu i odpowiedniego informatora. Na każdym niemal kroku zaniedbania i zupełny brak zmysłu gospodarczego i usiłowań ulżenia nędzy obywateli. Mimo tak krótkiej lustracji ciekawibyśmy byli dowiedzieć się, — czy Pan Minister nie wystosował pochwalnego pisma dla Zarządu miasta — a jeśli wystosował, jaka też jego treść.

Co się dzieje obecnie ze Szpilbergiem?

Do najbardziej wzruszających epizodów w najnowszej sztuce teatralnej Adolfa Nowaczynskiego „Wiosna narodów“ należy bez wątpienia przybycie na scenę polityka, który w dramatycznie mocnych zdaniach opowiada o smutnym losie, cierpieniach i niedoli więźniów polskich na Szpilbergu. Było ich tam w czasach, w których rozgrywa się fabuła „Wiosny narodów“, to znaczy w latach czterdziestych ubiegłego wieku, wielu, bardzo wielu. Ustęp ten przypominał opinii polskiej w formie scenicznej jedną z najbardziej bolesnych chwil z martyrologii politycznej dawniejszej Galicji z połowy XIX stulecia.

Na rok bieżący właśnie przypada smutny jubileusz wiążący się ze Szpilbergiem i jego nie-dobrowolnymi mieszkańcami Polakami. W r. 1829, a więc przed stu laty, pojawił się bowiem w Wiedniu specjalny dekret kancelarii cesarskiej, na mocy którego wyznaczono Szpilberg, na wysokiej skale wznoszący swe posępne mury nad Stolicą Moraw Bernem, na miejsce skazania więźniów politycznych z obozu polskiego. Odtąd zwożono do tego przeszło tysiąc lat liczącego grodu polskich przestępców stanu, z których znaczna część znalazła w podziemiach jego przedwczesny grób i nigdy już na widownię życia publicznego nie wróciła.

Dochowana w nich pamięć o takich wybitnych działaczach jak na przykład ks. Mikołaj Horodyński, Leander Pawlikowski, Władysław Czapliński, Henryk Hubicki. Nawet książę biskup krakowski Albin Dunajewski znajdował się wśród więźniów Polaków, których w jednym roku 1847 naliczono przeszło stu pięćdziesięciu.

Więźniowie polscy tak samo czescy lub też włoscy skuci byli kajdanami, których nie zdejmoowano nawet chorym. Byli wśród nich mężowie w sile wieku skazani na 15 i 20 lat, nieraz nawet bezterminowo. Bardzo wielu z nich w kazamatach umarło, często w okolicznościach dość niewyjaśnionych, jak np. Henryk Hubicki lub poeta Goslar. Ciało ich bez trumny i udziału księdza wrzucano do rowów, po których wazelki ślad zaginął. Najwięcej więziono tu Polaków w okresie lat 1841–1847 oraz po roku 1849. Byli między nimi politycy z zawodu, literaci i publicyści, znaleźli się arystokraci, ale nie brak też prostych chłopów i górali. Ci ostatni dostali się na Szpilberg za okazywanie pomocy ka. Kmiotowiczowi w jego pracy narodowo-apostolskiej.

W ostatnich czasach zdaje się, że turyści polscy żywiej zainteresowali się Szpilbergiem i pamiątkami polskimi w nim. Władze czechosłowackie ruchowi temu wszechstronnie sprzyjają

Program

Uroczystości poświęcenia dzwonów

W sobotę dnia 12: Przyjęcie Najprzew. ks. Biskupa w kościele parafjalnym o godzinie 5.30.

W niedzielę dnia 13: Msza cicha Najprzew. ks. Biskupa w kościele o godzinie 7, zaś o godzinie 10 poświęcenie dzwonów, potem Suma z kazaniem. — O godzinie 8 wieczór uroczysta Akademia.

i ułatwiają zwiedzanie przez Polaków głośnej kiedyś cytadeli, sterczącej od północnej strony Berna morawskiego na ogromnym złomie skalnym.

Setki skazańców pochowano tu za życia w ciemnych, wilgotnych i zimnych, głęboko w skale wykutych lochach. Jeszcze gorzej niż więzienie samo oddziaływały na zdrowie i ducha skazańców najokropniejsze katusze i tortury, jakim poddawano więźniów i po których ślady dochowano po dziś dzień. Potężne forty twierdzy kazał wysadzić już Napoleon Bonaparte, a cesarz Franciszek Józef skasował z 1855 rokiem wogóle więzienie szpilbergskie, lecz jeszcze w czasie wojny europejskiej więziono tu przejściowo wielu patriotów słowiańskich i włoskich.

Obecnie pod rządami czeskiemi, jest Szpilberg już tylko pamiątką historyczną — i celem licznych turystów, o czym szczególnie w Polsce należałoby więcej pamiętać.

UMARLI MÓWIĄ.

W ostatnich czasach wiele się w Polsce zmieniło, ale powoli będziemy mogli się zorjentować, w jakim kierunku zachodzą te zmiany. Jedno ze wskazań w tym względzie daje nam Wielkopolska. Wybory, jakie się odbyły w Wielkopolsce i na Pomorzu są tak p. uczające, że zaiste nie potrzebują objaśnień.

Przy wyborach w Poznaniu lista narodowa opatrzona Nr. 10, na ogólną ilość 60 mandatów w radzie miejskiej zdobyła 33 (a może nawet 34), a więc absolutną większość, zyskując więcej głosów niż wszystkie inne listy razem wzięte (ostatnio grupa narodowa liczyła w radzie miejskiej 21 radnych).

Jaki jest wzrost głosów narodowych świadczy fakt, że w wyborach do Sejmu padło na listę narodową 37,082 (37,9% głosujących), a przy wyborach do rady miejskiej 39,794 głosy (t. zn. 55,7% wszystkich głosów.)

Okazuje się, że jednocześnie ze wzrostem wpływów listy narodowej spadły w Poznaniu sympatie ku komunistom! Przy wyborach do Sejmu głosów komunistycznych naliczono 12.033, a obecnie 5.101.

Zaznaczył się też upadek wpływów P.P.S. Do Sejmu otrzymali 5272, a obecnie — 2946.

Pogrom formalny spotkał t. zw. Ciszaków, lewicowych N. P. R. owców- pilsudczyków (lista Nr. 6). W wyborach do Sejmu osiągnęli oni 29.042 głosy, a obecnie zaledwie 2419 i przeprowadziło wszystkich 2 radnych.

Za to B. B. (12-ka) popisała się 1.306 głosami i nie będzie reprezentowana w radzie miejskiej wcale!

Obok wiadomości pocieszających — jest i smutna. Oto Niemcy, którzy nie mieli dotąd przedstawiciela w radzie miejskiej, obecnie przeprowadzili aż 2 radnych! Ten sukces Niemców, którzy zgrupowali 2428 głosów (do Sejmu 3,200) tłumaczy się tylko jedną okolicznością: rozbiem głosów polskich na dziesiątek list.

Podobnie jak w Poznaniu przedstawiają się wyniki wyborów w prowincji, co dowodzi, że nastrój ziem zachodnich jest jednolitym nastrojem w całym społeczeństwie tej dzielnicy.

W Ostrowiu lista narodowa zdobyła 10 mandatów (dotąd mieliśmy 4 radnych), Sanacja — 3.

W Trzemesznie grupa narodowa radnych zdobyła 11 miejsc, na ogólną liczbę 12.

W Środzie stanowią radni narodowi grupę 14 na ogólną ilość 24. Sanacja składać się będzie z 5 radców.

W Odolanowie zdobyliśmy 11 miejsc na 18. (Sanacja 2)

W Kępie też 11 na 18.

W Szamotułach mamy 9 radnych, B. B. 1.

W Brodnicy na Pomorzu lista narodowa ma 10 miejsc (na 18).

W Gnieźnie lista Nr. 5, narod. blok gospodarczy — 17 mandatów.

Wysilek sanacji w celu zdobycia sukcesu w Wielkopolsce ochrzczono w Poznaniu orgią przedwyborczą. Agitacja prowadzona była z wielkim nakładem pieniędzy. Sprowadzono nawet bojówki. Bojówkarze zamierzali napaść na lokal „Kurjera Poznańskiego“, ale im się to nie udało i skończyło się jedynie poturbowaniem woźnego. Zaczepiano też i terroryzowano młodzież narodową.

W bóżnicach tajne arsenały żydowskie!

Pożar w Słupi, zdemaskowanie komunistów żydowskich. -- Przeprowadzić rewizję wśród talmudystów w Słupi.

W ub. poniedziałek spłonęło nieomal w całości miasteczko Słupia Nowe w województwie Kieleckim. Pożar strawił około 70 budynków, w tem 2 bóżnice żydowskie.

W chwili, gdy się pożar przerzucił na bóżnicę oraz budynek w którym mieści się lokal gminy żydowskiej (Słupia jest miasteczkiem potwornie zażydzone), miasteczkiem wstrząsnęły cztery olbrzymie detonacje.

Jak się okazało, w bóżnicy przechowywane były granaty ręczne, amunicja karabinowa, karabiny, wogóle broń w większej ilości. Podobny tajny skład broni i amunicji znajdował się w budynku gminy żydowskiej oraz w domu prywatnym żyda Kleinera i Szmula Silbermanna. Znalezione na miejscu eksplozji zapalniki od granatów ręcznych, łuski naboju karabinowych i zgięte w ogniu bagnety są najlepszym dowodem tajnych składów broni i amunicji wśród ludności żydowskiej w Słupi.

Stwierdzono ponadto, że w czasie pożaru żydzi zaskoczeni wybuchem amunicji, — chcąc odwrócić uwagę policji od miejsca eksplozji, podpalili sami miasteczko w innych punktach, odległych od miejsca wybuchu, — zaskoczeni zaś i przyłapani przez policję na gorącym uczynku, bronili się zaciekle przed zatrzymaniem, a nawet w furji wściekłości, że zamiary ich zdemaskowano, gryzli po rękach policjantów.

Powinniśmy i musimy zadać sobie pytania: skąd wzięła się amunicja w Słupkach, dlaczego jej składy znalazły się w bóżnicach i domu żydowskim, czy Słupia jest jedynym i odosobnionym miastem w Polsce, który służył za skład amunicji żydom, wreszcie poco i dlaczego żydzi gromadzą potajemnie amunicję w państwie, które im gwarantuje bezpieczeństwo publiczne.

Na te pytania niech sobie sami obywatele odpowiedzą. Z naszej strony stwierdzamy, że w Polsce mamy trzy i pół miliona żydów; że podczas wojny bolszewickiej takie zdrady i popierania bolszewików z ich strony były, że dowództwo musiało się odnieść do ministerstwa wojny o wycofanie żydów z formacji frontowych, że w wojsku wśród dezertorów mamy ponad 90 % żydów, że uchylających się od poboru jest 90 % żydów, że 99 % komunistów, to żydzi. Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że z dwóch stron otoczeni jesteśmy nieprzejednanymi wrogami; od wschodu bolszewicką Rosją, od zachodu Niemcami że komunści stoją w stałym kontakcie z bolszewicką Rosją, że żydzi zawsze okazywali sympatie i ciążenie ku Niemcom.

Żyjemy na wulkanie. Mamy prawo domagać się od rządu wzięcia pod ścisłą kontrolę żydów w Polsce, mamy prawo, jako gospodarze państwa żądać od tych żydów, — którzy się uważają za obywateli państwa polskiego — stać na straży tego państwa — lecz zarazem na nas samych ciąży obowiązek poznawania tego zakonspirowanego wroga i łączenia się do walki z nim.

To, co miało miejsce w Słupkach, może mieć i w innych miastach i w innych bóżnicach i domach żydowskich. Strach pomyśleć, by państwo nasze, jak miasta nasze, otoczone są ejruwami, było otoczone tajnymi składami amunicji żydowskiej.

ROZWOJOWIEC.

Pożegnanie P. Prezesa Bronisława Kijasa.

W ostatnim miesiącu przeniesiony został w stan spoczynku Prezes Sądu Okręgowego w Rzeszowie Bronisław Kijas. Przeniesienie to nastąpiło na własne żądanie ustępującego pana Prezesa.

Z osobą pana Prezesa Kijasa ustępuje ze Sądu wybitny pracownik, wytrawny sędzia i sprawiedliwy człowiek, który przez 43 lat oddawał

swoją pracę na usługi sprawiedliwości. Długo lata był ustępujący Prezes naczelnikiem Sądu powiatowego w Głogowie, a potem w Rzeszowie, od roku 1921 zaś spełniał zaszczytną godność Prezesa Sądu okręgowego w Rzeszowie. Był On pierwszym prezesem tutejszego Sądu okręgowego, mianowanym przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Za swą wieloletnią, a tak owocną pracę około rozwoju sądownictwa polskiego odznaczony został pan Prezes Bron. Kijas jednym z najwyższych odznaczeń, jakimi Polska rozporządza, bo Komandorją orderu Poloniae Restitutae.

W dniu 6 października 1929 odbyło się w sali rozpraw przysięgłych tutejszego Sądu pożegnanie pana Prezesa Kijasa przez świat sądowy.

Do ustępującego pana Prezesa przemówił pierwszy p. wiceprezes Sądu okr. Ludwik Kubiczek, żegnając Go imieniem wszystkich sędziów całego okręgu i wyrażając mu imieniem tychże słowa prawdziwego uznania za jego pracę dla dobra Sądu, jak również wielką życzliwość i serdeczność, z jaką odnosił się do swoich podwładnych, których traktował zawsze po przyjacielsku jako swych młodszych kolegów. — Następnie imieniem prokuratora tutejszego Sądu zagnał p. Prezesa serdecznymi słowami. pan prokurator Dr Adam Midowicz, a po nim p. sędzia Dr Eugeniusz Podobiński imieniem miejscowego Związku sędziów. Ostatni przemówił imieniem urzędników sądowych p. naczelny sekretarz Alojzy Orłowski.

Na zebraniu tem obecny był cały personal miejscowego Sądu okręgowego i grodzkiego oraz naczelnicy sądów grodzkich ze sądów wchodzących w skład Sądu okręgowego w Rzeszowie.

Na te wszystkie przemówienia, nacechowane wielką serdecznością i przywiązaniem do osoby ustępującego p. Prezesa odpowiedział pan Prezes Kijas, do głębi wzruszony okazaną Mu życzliwością i wyrazami uznania — przyczem dziękował za wręczone mu śliczne kwiaty.

Cała uroczystość pozostawiła wśród zebranych niezatarte wrażenie a wielu miało łzy w oczach.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że również nasza palestra zamierza pożegnać ustępującego pana Prezesa w odpowiedni sposób, by dać wyraz uznania dla zasług p. prezesa Bronisława Kijasa i podziękować za życzliwość, z jaką do adwokatów ustępujący pan Prezes zawsze się odnosił.

Spółeczeństwo rzeszowskie przyjęło wiadomość o ustąpieniu p. Prezesa Kijasa z żalem, gdyż ustępujący p. Prezes zaskarbił sobie na swym posterunku powszechne uznanie.

Rzeczy ciekawe

Pielgrzymka do Rzymu wyjechała z Warszawy.

Onegdaj wyruszyła z Warszawy do Rzymu wielka pielgrzymka narodowa. W dniu wyjazdu ks. kardynał Kakowski odprawił w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, przy udziale 500 uczestników wycieczki. Przybyli również liczni członkowie kapituły warszawskiej z ks. biskupami Gallem i Szlagowskim na czele. Patronat nad pielgrzymką objęli dostojnicy kościelni w Polsce: arcybiskup Mańkowski, ks. biskup Radoński, ks. biskup Lisowski i biskup sufragana warszawski ks. Dr Szlagowski. Pielgrzymka ta zabawi we Włoszech 2 tygodnie. Program pobytu pielgrzymki we Włoszech przewiduje poza urocz. audjencją u Ojca św. i zwiedzeniu Rzymu, również zwiedzenie większych miast włoskich. 3-go października wyruszy do Włoch druga pielgrzymka, która obejmie wyłącznie ludność Górnej Śląska.

Walka z nową pragmatyką.

W Baranowiczach i Suwałkach odbyły się wiece Zjednoczenia kolejowców polskich z udziałem kolejarzy wszystkich innych związków kolejowych. Na wiecach uchwalono protest przeciwko nowej pragmatyce służbowej dla kolejarzy.

Nowa oferta zamiast Harrimana.

Przemysły węglowy i naftowy, a raczej pewne ugrupowania wytwórców prądą w tych przemysłach zwracają się do rządu z propozycją elektryfikacji 5 województw objętych projektem uprawnienia Harrimana, lecz na zasadach odmiennych. W odróżnieniu od tego ostatniego oferta wspomnianych grup uwzględnić ma w szerokiej mierze potrzeby konsumentów energii elektrycznej przede wszystkim zaś samorządów. Czynniki te sprzeciwiają się projektowi Harrimana.

Oferta, o której mowa, odpowiada programowi elektryfikacyjnemu ministerstwa robót publicznych i przewiduje zarówno wyzyskanie sił wodnych jak i wielkie linje przemysłowe.

Do sprzedania.

dom jednopiętrowy nowo wybudowany, przy Głębokiej (tuż za koszarami 20 P. U.) Z powodu braku gotówki na wykończenie. Bliższa wiadomość: Józef Biednik Pracownia stolarska Głęboka.

KRONIKA

Od Redakcji. Korzystając z okazji pożegnania WPana Prezesa Sądu Okręg. Bronisława Kijasa przez liczne zespoły pracowników Sądu jak i palestry, Redakcja naszego pisma pospiesza również z wyrazami najwyższego szacunku, czci i uznania za tyloletnią wyróżniającą się pracę, życząc jak najspokojniejszego wypoczynku i dalszej owocnej pracy w instytucjach społecznych, na czele których stoi.

Aktualne. Od trzech dni pracują monterzy nad zmontowaniem dzwonów przy kościele parafjalnym. Tłumy publiczności przyglądają się tej pracy, komentując sprawienie dzwonów bardzo przychylnie.

Kościół Seminarjalny Chrystusa i Cudu Wisły. Miło nam donieść, że plany kościoła posłane w czerwcu br. do Województwa lwowskiego, wróciły zatwierdzone przez konserwatora Dra Piotrowskiego i że obecnie rozpoczną się starania o wydanie pozwolenia u lokalnych władz jak i wypracowanie kosztorysu kościoła. Może da Bóg — wiosną roku przyszłego rozpocznie się branie fundamentów.

Nowy poseł. Sąd najwyższy uwzględnił protest posła Pluty o pominięcie go jako posła z listy państwowej. P. Pluta wchodzi zatem z listy państw. Stron. Chłop. a jako nowy poseł wchodzi p. St. Janusz z pow. rzeszowskiego.

Z „Reduty“. Zespół nasz otwiera 5 sezon doskonałą komedią Józefa Błazińskiego pt. „Pan Damazy“, którą krytyka literacka zaliczyła obok utworów Fredry do najdoskonalszych dzieł scenicznych naszego teatru. Rola tytułowa spoczywa w rękach p. Sosnowskiego, który z pp. Majchrzycką, Orlową, Szajdekową, Hrebendową; pp. Hrebendą, Chrobakiem, Lewandowskim, Grzebykiem odtworzą tak ważną — a tak już mało znaną epokę po roku 63. Reżyserja: Dr Ruczka.

Kierownictwo Reduty, idąc za głosem publiczności, początek przedstawienia wyznacza na godz. 8.30, ale uprasza się publiczność o przybycie na czas, gdyż przedstawienia będą się zaczynać punktualnie według oznaczonej godziny.

Bandytyzm. W nocy z wtorku na środę wybito szyby w Drukarni Udziałowej po raz czwarty. Sprawy poprzedniego bicia szyb nie zostali dotychczas wyśledzeni — a dlaczego dotychczas nie są znan?... Niszczenie dobytku publicznego zasługuje tylko na miano bandytyzmu — metod przejętych w bolszewji. Jeżeli Policja mimo 3 razowego takiego napadu na Drukarnię nie zdołała przeszkodzić czwartemu, a więc zabezpieczyć obywatelom spokoju, nie wypada więc nic innego, jak zwrócić się o opiekę do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa we Lwowie. Może to będzie miało skutek.

Z życia Teatru Ludowego w Rzeszowie. W sobotę dnia 5 października 1929 odegrał rzeszowski „Teatr Ludowy“ komedię A. Hr. Fredry pt. „Damy i Huzary“ w Krośnie w sali Twa Gimn. „Sokół“.

Komedia jak i jej wykonawcy spotkali się z gorącym uznaniem i aplauzem licznie zgromadzonej publiczności, dowodem czego były ciągłe i długo niemilkające oklaski.

Teatr Ludowy wyjechał do Krosna na zaproszenie Komitetu Powiatowego L. O. P. P. w Krośnie i przez danie tego przedstawienia powiększył Komitetowi dochód na ten tak wzniosły cel, jakim jest L. O. P. P.

Tania kuchnia w Schronisku Zytok. Z dniem 1. X. otwarto tanią kuchnię w Schronisku św. Zyty ul. Bema. Obiady od 1.50 zł. w górę.

Zamach na życie. Niewyśledzony sprawca podkopał się pod dom J. Pieniążka w Niechobrzcu i śpiącego poranił drgiem żelaznym a następnie postrzelił z rewolweru.

„Sokół“ w Rzeszowie urządza w niedzielę dn. 20 października br. zawody lekkoatletyczne, w których udział brać mogą członkowie wszystkich organizacji i niestowarzyszeni. Zgłoszenia zawodników do wszystkich konkurencji lekkoatletycznych przyjmuje Naczelnik „Sokoła“ w poniedziałki, środy i piątki do 18 bm. włącznie, w kancelarii T-wa od godz. 7 — 9.

Sprostowanie. W sprawie notatki o wypadku samochodowym, o którym pisaliśmy, otrzymujemy następujące sprostowanie: W czasie jazdy z Tarnowa do Dębicy autobus jadąc z góry chciał istotnie wyminąć ślepą głuchą kobietę, która już kilkakrotnie spowodowała wypadki samochodowe i inne. Kobieta ta przechodziła przez ulicę i w ostatnim momencie podeszła pod samochód, tak, że autobus wywrócił się, przytem doznało pięciu pasażerów lekkich obrażeń, a w samochodzie wybiły się tylko szyby z jednej strony — Nieprawdą zatem jest, by aż 2 pasażerów zmarło, a 2 było rannych. Kobieta, która wypadek spowodowała, chodzi zdrowa i bez dozoru, może nadal wypadki powodować. Autobus poza wybiciem szyb i lekkich uszkodzeń zupełnie nie doznał większych uszkodzeń. Autobus i pasażerowie byli ubezpieczeni tak, że szkoda jest pokryta.

Rozszerzenie parku na Lisiej Górze. W uroczym lasku nad Wisłokiem zaszła korzystna zmiana. Od strony zachodniej zasadzono drzewka liściaste i szpilkowe i trzeba to podkreślić z uznaniem, ale równocześnie wyrazić należałoby życzenie, aby nienaruszać drzew starych tamże rosnących, ażeby nie obcinać gałęzi, podobnie, jak to ma miejsce w ogrodzie miejskim, lub na starym cmentarzu, abowiem drzewa pozbawione bocznych gałęzi powodują przykry widok i nie przyczyniają się do upiększenia danej miejscowości. Piekno musi być nieskalane jeżeli się ma tak nazywać, roślinność zaś winna być bogata i naturalna, jeżeli ma budzić upodobanie, jeżeli ma dawać ukojenie po trudach codziennych.

Nabożeństwo żałobne w 150 letnią rocznicę śmierci generała Kazimierza Pułaskiego odbędzie się w dniu 11 października br. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Rzeszowie.

Datki: WP. Prof. Damian na kościół Poreformacki zł 5.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla wielki film z życia złotej młodzieży pt. „Wynajęta żona“. W głównych rolach Carmen Boni i Lya Christy.

Kino „Muzeum“ wyświetla wspaniały dramat w 9 aktach pt. „Fanfary miłości“. W głównych rolach Mary Philbin, Lionel Barrymore i Don Alvarado.

Flanelę zdrowotną, wełnianą
Flanelki i barchany
Watalinę wełnianą
Szale sznelkowe, pledy, chustki
Koce, kapy, firanki
Kołdry własnego wyrobu
Bieliznę zimową
Pończochy, skarpetki, rękawiczki
Garsonki, pulowery, kamizelki
Kapelusze pluszowe, czapki
Parasole i laski
Pantofle zakopiańskie

poleca:

ROBERT DONT

w RZESZOWIE (obok wieży farnej).

SKŁADNICA KÓŁEK ROLN. W RZESZOWIE

poleca

S U K N A rakszawskie i bielskie na płaszcze, ubrania i bundy K O C E białostockie i rakszawskie

Po cenach konkurencyjnych!

Po cenach konkurencyjnych!



Tylko
Centra
zapewni wam absolutną
czystość odbioru.

DO NABYCIA W FIRMACH:

Składnica Kółek Roln. Rzeszów ul. 3-go Maja
Drogerja Regieca, Rzeszów ul. 3 Maja 5.
S. Gerstel Rzeszów ul. Mickiewicza 13.
Leon Popper, Jarosław ul. Słowackiego
W. Pawulski, Jarosław ul. Grunwaldzka
Stanisław Bodzon, Jarosław ul. Dietzusa
Drogerja Jan Hydzik, Sanok.

DO SPRZEDANIA

Dom o 3 dużych pokojach i kuchni z ogródkiem — w dobrym stanie zaraz do sprzedania — wolne mieszkanie. Stan dobry — cena bardzo przystępna.

Wiadomość w Administracji Ziemi.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat **Dra Dietla**, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej.

Adres: Liszki — Apteka.